

Nie udało się zamknąć ust obrońcom Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Sąd stał po stał po stronie protestujących

17 lutego 2022 r. Sąd Rejonowy w Kielcach umorzył sprawę uczestników protestu przeciwko wyłączeniu z obszaru Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1,35 ha na szczycie Łyśca (Łysej Góry). Zawiadomienie o zakłóceniu spokoju złożył dyrektor ŚPN Jan Reklewski twierdząc, że demonstranci zakłócili przebieg konferencji z okazji 70-lecia parku narodowego. Sąd jednoznacznie stał po stronie prawa do pokojowych protestów, wykazując racje strony społecznej.

Kielce, 18 lutego 2022 r.

17 lutego 2022 r. Sąd Rejonowy w Kielcach umorzył sprawę uczestników protestu przeciwko wyłączeniu z obszaru Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1,35 ha na szczycie Łyśca (Łysej Góry). Zawiadomienie o zakłóceniu spokoju złożył dyrektor ŚPN Jan Reklewski twierdząc, że demonstranci zakłócili przebieg konferencji z okazji 70-lecia parku narodowego. Sąd jednoznacznie stał po stronie prawa do pokojowych protestów, wykazując racje strony społecznej.

*Sąd Rejonowy w Kielcach nie zostawił suchej nitki na próbie ścigania społeczników. Cieszy mnie, że w uzasadnieniu sąd powoływał się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który wielokrotnie podkreślał, że społeczna wartość protestów polega na tym, że ich głos może zostać usłyszany. Mówienie, że pokojowe protesty to zakłócanie spokoju to absurd. W mojej ocenie próba ścigania społeczników nie miała podstaw. Cała sprawa świadczy o chęci wywołania efektu mrożącego. **Władzy zależało, by skandaliczny proceder wyłączenia Świętokrzyskiego Parku Narodowego przebiegał cicho.** Każdy kawałek bezcenny przyrodniczo w perspektywie kryzysu bioróżnorodności i katastrofy klimatycznej nabiera jeszcze większej wagi. Protestujący broniący ŚPN-u, występowali w imieniu nas wszystkich – komentuje mecenas Karolina Kuszlewicz, obrończyni trojga z obwinionych społeczników.*

*Podczas obchodów 70-lecia Świętokrzyskiego Parku Narodowego, kiedy nie dano nam prawa głosu na konferencji, nasz pokojowy protest bronił przyrody Łysogór. Gdyby nie nasza obecność wtedy, Polki i Polacy nie dowiedzieliby się, że doszło do nieprawdopodobnego skandalu. Protestowaliśmy przeciwko władzom, które wbrew prawu ostatecznie wykroiliły z serca Świętokrzyskiego Parku Narodowego 1,35 ha po to, by przekazać teren zakonnikom! To ogromna strata dla przyrody i państwa polskiego. Pozbawiony statusu parku narodowego, a więc najwyższej formy ochrony przyrodniczej został obszar o ogromnej wartości. **Sąd wykazał, że nasza walka z perspektywy społecznej była istotna. Dołączył do uzasadnienia apel podpisany przez 38 tysięcy Polek i Polek w obronie ŚPN** oraz apele środowiska naukowego, m.in. z rady naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego – mówi Radosław Ślusarczyk ze Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.*

Czterem aktywistom – Radosławowi Ślusarczykowi i Monice Stasiak z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, Łukaszowi Misiunie ze Stowarzyszenia M.O.S.T. oraz Krzysztofowi Piotrowskiemu z ruchu obywatelskiego Prawem w Bezprawie zarzucono zakłócanie porządku publicznego.

W ocenie sądu zawiadomienie o możliwości popełnienia wykroczenia było bezzasadne a zgromadzony materiał dowodowy nie dawał podstaw do wszczęcia procesu. Zeznania dyrektora ŚPN, Jana Reklewskiego mówiące o zakłócaniu spokoju były uzupełnione o zeznania policjanta, który mówił, że żadnego zakłócenia nie widział.

Ubolewam, że dyrektor Świętokrzyskiego Parku Narodowego, osoba, która powinna stać po stronie przyrody, złożyła na policji zawiadomienie o zakłócenie spokoju przez obrońców przyrody. To była próba ścigania pokojowych demonstrantów przez władze, bo park narodowy jest instytucją publiczną. Zawiadamiający się tą próbą ośmieszyli – dodaje mecenas Kuszlewicz.

Sąd w uzasadnieniu umorzenia podkreślił, że protestujący na rzecz przyrody nie tylko nie złamali prawa, ale w kontekście tego, o co walczyli ich działanie było uzasadnione a miejsce protestu logiczne. Protestujący w opinii sądu wyrażali sprzeciw wobec władz i brali udział w debacie publicznej istotnej z punktu widzenia ochrony przyrody. Sąd podkreślił także, że prawo do pokojowego protestu to wartość wyrażona między innymi w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, to także fundament demokratycznego państwa prawa.

Decyzja sądu pokazują wagę prawa obywateli do pokojowego protestowania i wyrażania sprzeciwu wobec działaniu władz. Sąd zadecydował także o zwrocie kosztów postępowania. Za głupotę władzy, która po sądach próbuje ścigać pokojowych demonstrantów zapłaci Skarb Państwa. Tak wyglądają próby zamykania ust społecznikom i obrońcom przyrody. Tracimy wszyscy – podkreśla Radosław Ślusarczyk ze Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

Postanowienie jest nieprawomocne, przysługuje na nie zażalenie.

Kontakt:

Radosław Ślusarczyk, Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot
tel. 660 538 329; e-mail: suchy@pracownia.org.pl